

# GŁOS WĄBRZESKI

**Przedpłata:** w kwartalnym numerze 1,50 zł w od-  
rocznym 5 zł. W wyjątkowych okolicznościach, przy wyso-  
koscie przeliczenia, dozwolone jest pobrać 20% gr.  
licząc, wliczając do tego prawa będąc przeliczeń-  
towym dostawcą, lub wycenę i koszt zbierania.  
Za dzień ogłoszenia, redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłoszenie pobiera się od wycena  
maks. 7 (siedem) groszy za każdą linię w  
dniu, w którym ogłoszenie jest ogłoszone. W  
dniu 30 gr. Pobiera się także za każdy dzień opła-  
cony. „Głos Wąbrzeski” wydawany trzy razy tygodni-  
owo, w poniedziałek, środę i piątek. Wyjątkowo ponie-  
dy, w. Redakcja i nakładownia, ul. Mickiewicza 10.  
Telefon 50. Konto czekowe P. K. O. Poznań 254.81.

Sroda Symfonia.  
Czwartek Filipa  
Piątek + Bartłomieja

Dziś wschód słońca o godz.	4.45 zach.	7.28
Jutro	4.47	7.20
Dziś księżyc	6.18	8.14

Nr. 98

Wąbrzeźno, czwartek 23 sierpnia 1928 r.

Rok VIII

## Polska musi być przezorna i uważna...

Wykretna gra Sowieców wobec Polski.  
Warszawa, sierpień 1928.

Nota rządu polskiego, skierowana do rządu Sowieców w sprawie wojennych pogroźek, rzucanych pod adresem Polski na międzynarodowym kongresie komunistycznym w Moskwie, wywołała w sowieckich kołach politycznych żywe poruszenie. Szpalty pism komunistycznych pełne są znowu licznych artykułów, omawiających stosunki pomiędzy Polską a Rosją, przy czem oczywiście ton tych artykułów daleki jest od równowagi i spokoju, któreby wskazywały na chęć wytworzenia pokojowej atmosfery pomiędzy Polską a Rosją. Najczęstsze są zdania prasy komunistycznej o „wysługiwaniu się Polski międzynarodowemu kapitalizmowi”, o „wpływach reakcji przeciwkomunistycznej na akcje rządu polskiego”, i tym podobnych nonsensach, które jednak mają za zadanie wyrobić w jaknajszerszych kołach rosyjskich zdanie, że Polska jest największym wrogiem Rosji komunistycznej, że z Polski zagraża Sowiecom największe niebezpieczeństwo. Cel takiej roboty jest oczywiście jasny. Chodzi o utrzymanie ciągłego nastroju wojennego, który ustawicznie podniecać ma masy rosyjskie i trzymać je w ciągłym naprężeniu.

Rząd Sowieców nie czyni oczywiście ze swej strony nic, aby temu ciągłemu drażnieniu opinii publicznej przeciwstawić się. Robota ta idzie na ręce kołom rządowym w Moskwie, toteż kierownicy polityki komunistycznej wystąpieniami swymi starają się nastroj ten podtrzymać. I tak słychać, że komisarjat sowiecki dla spraw zagranicznych przygotowuje dla rządu polskiego na ostatnią notę odpowiedź, która utrzymana jest w tonie najbardziej perfidnych wykretów. Odpowiedź Sowieców ma zatem stwierdzić, że rząd moskiewski nie ma żadnego wpływu na międzynarodówkę komunistyczną, gdyż jest ona organizacją ściśle partyjną, zupełnie niezależną od rządu, i że wobec tego rząd nie może wziąć odpowiedzialności za jakiegokolwiek wystąpienia na kongresie komunistycznym. Fałszywość i wykretność takich oświadczeń mówi sama za się! Oczywiście że rząd Sowieców nie zaniebduje dodać przy tej okazji, że Sowiety są wobec Polski jaknajzyczliwiej usposobione, że natomiast Polska przez popieranie organizacji przeciwkomunistycznych na terenie Polski, utrudnia nawiązanie normalnych stosunków pokojowych pomiędzy Polską a Sowiecami. Jak łąć to już do końca! oto tenor stanowiska rządu Sowieców...

Ten stan rzeczy winien jednak stać się dla Polski jeszcze jednym ostrzeżeniem, że w stronę naszej wschodniej granicy kierować musi Polska baczna uwagę. Nasz wschodni sąsiad jest bowiem daleki od szczerzej pracy pokojowej i prowadzi w dalszym ciągu akcję, której głównym hasłem jest nuta propagandy komunistycznej i walki rewolucyjnej. Wszelkie pokojowe zapewnienia dyplomatów sowieckich nabierają w świetle tej akcji właściwego oblicza i uwidaczniają, jak mało jeszcze zaufać można tym pokojowym enuncjacjom. Wykretami starają się władzcy komunistyczni pokryć fakty, które świadczą przeciwko nim i uwydatniają rewolucyjne marzenia i zapędy czerwonych władców moskiewskich. Te powody doprowadziły do zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglią a Sowiecami, te fakty nakazują Francji nadzwyczajną ostrożność we wszelkich rozmowach z delegatami sowieckimi, to jest wreszcie główna podstawa, dla której Polska również musi być bardzo ostrożna,

a zwłaszcza z pilną uwagą śledzić i zwalczać musi wszelkie zakusy agentów komunistycznych na ziemiach polskich. Przezorność i należyta

uwaga bardziej bowiem przemawiają do Sowieców, niż wszelkie noty protestacyjne!  
Wł. Les.

## „Piast” w sprawie zmiany ustroju Państwa

Warszawa 21. 8. 28. W ciągu dwóch dni 17 i 18 b. m. obradował w gmachu Sejmowym klub parlamentarny „Piasta”. Tematem obrad było zagadnienie ustroju państwa. Referat polityczny wygłosił poseł Rataj. Uchwały klubu zapadły jednomyślnie.

W uchwale podtrzymuje klub parlamentarny „Piasta” stanowisko swoje w sprawie równowagi władz ustawodawczych i wykonawczych, domaga się zapewnienia w całej pełni kontroli nad rządem przedstawicielom narodu, jako warunku praworządności w państwie. Klub „Piasta” przeciwstawi się wszelkim projektom uszczuplenia praw ludu i dążyć będzie do ustalenia demokratycznego ustroju państwa.

Jak się dowiadujemy, dyskusja ta toczyła się nad 3 zagadnieniami: Sejm i Senat, Prezydent i Rząd. Co do Sejmu i Senatu głosi ko-

munikat, wydany po obradach, że Klub dążyć będzie do zachowania demokracji parlamentarnej, ograniczenia nietykalności poselskiej i wzmocnienia władzy Prezydenta i Rządu.

Klub wypowiada się jednak przeciwko wyborowi Prezydenta przez plebiscyt, stojąc na dotychczasowym stanowisku wyboru Prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe.

Klub wypowiada się za pełną odpowiedzialnością rządu przed parlamentem, tak jednak żeby pociągnięcie rządu do odpowiedzialności nie było rzeczą przypadku. Wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności rządu powinien być podpisany conajmniej przez stu posłów na 10 dni przed wniesieniem go do łaski marszałkowskiej.

Klub wypowiedział się za zmianą ordynacji wyborczej, którą ma ustalić specjalna komisja. Obradom przewodniczył senator Średniawski

## Huragan na algierskim wybrzeżu

Telegraficzne i telefoniczne urządzenia zniszczone. — Koszary i szpitale leżą w gruzach  
Rozbite okręty.

Z Paryża donoszą, że francuska kolonia Algier odwiedził katastrofalny huragan. Szalał najejżej na przestrzeni położonej pomiędzy Bougie a Djidjelli, gdzie wyrządził niezmiernie spustoszenia i nieobliczalne narazie straty. Orkanowi towarzyszyły przyływ morza i trzęsienie ziemi, które zniszczyły doszczętnie wszystkie telegraficzne i telefoniczne połączenia i zburzyło całe ulice.

Z szczególną gwałtownością srożyła się nawałnica nad miejscowością Djidjelli położoną nad morzem. Tamtejsze urządzenia portowe, koszary i szpitale leżą w gruzach. Nie obeszło się także bez ofiar w ludziach. Pięć osób cywilnych i dziesięciu żołnierzy straciło życie, a wielu innych odniosło ciężkie obrażenia ciała. Rząd francuski wysłał wojsko na pomoc, które z tru-

dem toruje sobie drogę wśród powyrywanych z korzeniami drzew i rumowisk domów.

Akcja ratownicza ogranicza się chwilowo na budowaniu drewnianych małych schronisk dla ludności pozbawionej mieszkań i zaopatrzeniu jej w potrzebną żywność. Także w wzburzonem morzu wydarzyły się liczne nieszczęścia. Tak przyholowano do Djidjelli parowiec płynący z Oranu, który w czasie burzy uległ rozbiciu w oddaleniu kilku mil morskich od portu Bougie, przy czem z siedmiu ludzi załogi utonęło pięć osób. Podobne orkany szalały także w stanie Georgia. Tam wystąpiły rzeki z brzegów i zalały kilkanaście tysięcy hektarów ziem. W odmęcie wodnym utonęło dwanaście osób, a szkody oceniają rzeczoznawcy na milion dolarów.

## Hoover do Polaków w Stanach Zjednoczonych

Kandydat republikański na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Hoover, zaproszony na uroczystość dnia Polskiego, urządzanego corocznie na polskie cele kulturalne i dobroczynne w Chicago, odpisał, że niestety, przybyć nie może i dodał:

„Wasze zabawy i uroczystości spełniają zawsze dwa cele: pierwszy — to rozwijanie zasad obywatelskich i lojalności, których przykład dają Polacy w Ameryce na każdym kroku; drugi — to utrzymanie sympatii i obowiązków narodowych, które doprowadziły do wskrzeszenia nowej Polski.

Będąc w ścisłych stosunkach z budującą się dopiero Rzeczpospolitą Polską dziesięć lat temu miałem świetne dowody tego ogromnego wpływu i tej wielkiej pracy, którą polscy obywatele Stanów Zjednoczonych przyczynili się do wywalczenia wolności ich krajowi macierzystemu. Było to nietylko waszem prawem, ale i obowiązkiem.

Choć Rzeczpospolita Polska wzrosła w potęgę i zasoby, to jednak i dziś jeszcze potrzebuje waszej braterskiej pomocy. A możecie to czynić, korzystając z błogosławieństw wolności w Stanach Zjednoczonych. Szczerze umiłowanie kraju rodzinnego i pragnienie zapewnienia mu wolności i rozwoju, jakie mu się należały od dwu stuleci, w niczem nie umniejszają waszej lojalności dla przybranej waszej ojczyzny. Wspólnymyślnie oddawaliście wasze oszczędności i wasze doświadczenie. Wielu Amerykanów-Polaków oddało swoje życie na ołtarzu Ojczyzny.

I dziś przez okazywanie jej przywiązania, za-dzierzgnięcie tem nierozzerwalny węzeł przyjaźni między obu krajami, jaki się tak silnie zacieśnił w ostatnich dziesięciu latach. Utrzymując tego ducha, spełniacie wciąż żywy obowiązek wobec Polski i wobec Stanów Zjednoczonych.

## Potop na Syberji

Z Moskwy donoszą, że klęska powodzi na Syberji przybrała groźne rozmiary. Prąd wody w Amurze jest tak silny, że najsilniejszy ze statków kursujących po tej rzece liczyć nie mógł pły-

nąć z barką przeciw prądowi. Zanotowano kilka wypadków uszkodzenia statków. Wysokość poziomu rozlanych wód przekracza 4 metry. Deszcze padają w dalszym ciągu.

## Zjazd delegatów Zw. Tow. Rzemieśln. Samodzielnych na Pomorzu

Na dzień 14 sierpnia br. stosownie do uchwały Rady Naczelnej z dnia 8 lipca br. zarząd Związku zwołał do Grudziądza drugi Zjazd Delegatów Związku.

Zebranie zajął prezes Związku p. Wł. Grobelny, witając delegatów i licznie zgromadzonych gości, poczem odczytuje porządek obrad, który obecni zaakceptowali.

Do następnego porządku obrad, tj. komunikaty zarządu, prezes udzielił głosu sekretarzowi p. Cieszyńskiemu, który zaznajomił obecnych z uchwałami powziętymi przez zarząd i radę naczelną, a mianowicie:

a) uchwalono jednolite legitymacje dla wszystkich towarzystw, należących do Związku. Legitymacje te po cenie 30 gr. za sztukę można nabyć w sekretarjacie związku.

b) Rada Naczelna na zebraniu w dn. 8 lipca br. uchwaliła, że prelegenci, wydelegowani przez Związek na zebrania Towarzystw, pobierają zwrot kosztów podróży III kl. z kasy Związku utrzymanie zaś opłaca dane towarzystwo,

c) Towarzystwa, które zalegają z wypłatą składek za lata: 1926 i 1927, a nie są w stanie takowych uregulować, winny stawić do Zarządu Związku wniosek z należytym umotywowaniem o umorzenie zaległości.

d) Składki za rok bieżący należy uiścić w dwóch ratach, na początku każdego półrocza.

e) Rada naczelna na zebraniu dnia 8. 8. 28. uchwaliła wezwać Towarzystwa, by wstawiły w budżet pewną, choć małą kwotę na oświetlenie, biblioteki techniczne i subwencje na wystawy uczniowskie. Kwoty te należy stawić do dyspozycji zarządu Związku.

Ponieważ do powyższych komunikatów nikt głosu nie zabierał, przystąpiono do wyboru marszałka i ławników. Wybrano jednogłośnie na marszałka p. Bolesława Szczukę z Wąbrzeźna, na ławników pp. Rogalę z Kościerzyny i Rolewskiego z Torunia.

Marszałek zebrania, p. Szczuka dziękując za wybór, udziela głosu dotychczasowemu prezesowi p. Władysławowi Grobelnemu, dla zdania sprawozdania za okres trzyletni, tj. od czerwca 1925 r. do chwili obecnej.

P. Władysław Grobelny w krótkim lecz treściwym referacie przedstawił zebranych warunki, w jakich odbywa się wykonywanie rzemiosła w Polsce, a głównie na Pomorzu. Prelegent szczegółowo opisał wysiłki powołanych czynników w kierunku osiągnięcia lepszych warunków życiowych i omawiał udział w tych wysiłkach Związku Tow. Rzemieślników Samodzielnych.

Osiągnięte rezultaty są dowodem, że celowo i umiejętnie przeprowadzone zamierzenia prędzej czy później osiągają skutek i przynoszą owoce.

W dniu założenia Związku bowiem liczył tenże zaledwie kilka towarzystw, a obecnie po zaledwie 5 latach wyjącej pracy na Pomorzu istnieje 35 towarzystw. Uświadomienie o konieczności organizacji zatacza coraz szersze kręgi, a wobec zniszczenia istniejących wydziałów cechowych. Towarzystwa Rzemieślników Samodz.

stanowią jedyny kulturalny i oświatowy środek życia rzemieślniczego.

Mówca na zakończenie apelował do zebranych, by zapoczątkowane dzieło zechcieli dalej rozbudowywać przez skoordynowanie wysiłków dla dobra rzemiosła i społeczeństwa.

Referat prezesa przyjęto burzliwymi oklaskami, poczem sekretarz Związku, p. Cieszyński zdał sprawozdanie z działalności sekretarjatu, zaś skarbnik p. Lesiński ze stanu kasy (sprawozdanie to zamieścimy innym razem).

Z polecenia komisji rewizyjnej sprawozdanie z odbytej rewizji kasy zdaje p. Graszek z Lubawy, który stawia równocześnie wniosek o udzielenie absolutorjum.

Nad sprawozdaniem wywiązała się obszerna dyskusja, którą cechowała rzeczowość i głębokie zrozumienie sprawy. P. Spychała z Grudziądza stwierdza, że jak dla takiego Związku budżet jest stanowczo za mały, a jeżeli zarząd zdołał w takich warunkach działać tak sprawnie, to należy mu się wielka wdzięczność i uznanie. P. Spychała apeluje do zebranych, by użyli swego wpływu, ażeby Towarzystwa uiściły się ze swoich wobec Związku obowiązków.

Pozatem przemawiali różni delegaci w rozmaitych sprawach. Na zapytania i wnioski udzielają informacji prezes, sekretarz i skarbnik, poczem marszałek zebrania zarządził głosowanie nad udzieleniem absolutorjum, które zostało jednogłośnie ustępującemu zarządowi udzielone.

Przystępując do załatwienia dalszego porządku obrad, marszałek oznajmia, że wybór nowego zarządu może nastąpić przez akklamację, o ile na to niema żadnego sprzeciwu. Zebranie zgadza się na wybór przez akklamację, poczem na prezesa wybrano jednomyślnie dotychczasowego prezesa, p. Władysława Grobelnego. Niemilknące brawa były wyrazem ogólnego entuzjazmu i zadowolenia.

Do zarządu obrano następnie: p. Kazimierza Rolewskiego z Torunia na zastępcę prezesa, p. Feliksa Lesińskiego z Grudziądza na skarbnika, p. Jana Cieszyńskiego z Grudziądza na sekretarza p. Bolesława Szczukę z Wąbrzeźna p. Antoniego Zielińskiego z Grudziądza i p. Józefa Chudzińskiego z Gruczyna na ławników.

Pan prezes Grobelny dziękuje w imieniu nowoobranego zarządu za okazane zaufanie i zapewnienie, że jak dotychczas, tak i nadal zarząd będzie spełniać swoje obowiązki.

Następnie skarbnik p. Lesiński referuje budżet na rok 1929, który przyjęto w wysokości 1600 zł w dochodach i rozchodach.

W wolnych głosach przoszono o wyjaśnienia dotyczące rzemiosła, poczem po wyczerpaniu porządku obrad marszałek p. Szczuka, dziękując za okazane zainteresowanie i rzeczowe traktowanie spraw rzemieślniczych, słowami „Cześć Rzemiosłu” solwowało zebranie.

Marszałka zebrania p. Szczukę, jak i prezesa p. Władysława Grobelnego uczczono na zakończenie okrzykami.

### Pakt Kelloga podpiszą państwa w alfabetycznym porządku

Z Paryża donoszą, że Chicago Tribune podaje wiadomość, iż Kellogg doniósł ambasadzie francuskiej w Waszyngtonie, iż zgadza się, aby pakt antywojenny był podpisywany przez poszczególne państwa w takiej kolejności, jaką francuski protokół ustanowił, t. zn. wedle alfabetycznego porządku. — Pierwsze zatem podpiszą pakt Niemcy (Allemagne). Kellogg podaje ponadto prowizoryczny program swego pobytu w Paryżu.

### Krwawe zajścia w kościele

Wilno, 21. 8. 28. Donoszą z pogranicza, iż ostatnio w miasteczku Kiernowo po stronie litewskiej o dwa kilometry od granicy polskiej miało miejsce zajście przypominające krwawą awanturę w kowieńskim kościele św. Trójcy w roku 1926. Po śmierci staro proboszcza kiernowskiego Litwina, mianowany został przez władze kościelne ksiądz Polak, który mając na względzie okoliczność, iż Kiernowo zamieszkałe jest prawie wyłącznie przez ludność polską, postanowił przeprowadzić pewne zmiany w trybie nabożeństw, które dotychczas odbywały się wyłącznie w języku litewskim. Gdy Polacy zaintonowali pieśń polską, Litwini zaczęli w kościele gwizdać, krzyżać, odgrażać się, wreszcie przeszli do bójki. Ukazały się w powietrzu łaski i pięście. Bójka z kościoła stopniowo przeniosła się na cmentarz i tu się mzogwała.

Zawiadomiono policję pograniczną, która przybywszy na miejsce nie mogąc się zorientować w tłumie, dała kilkanaście strzałów w górę. Huk karabinowy rozproszył walczących. Aresztowano kilka osób, jednak inicjatorzy bójki nie zostali ujęci. Polacy kiernowscy stanowczo obstają przy odprawianiu nabożeństw w tym kościele w języku polskim. Cały szereg osób został podczas bójki ranny.

### Kierownik Województwa Pomorskiego p. Lamot.

Do Województwa pomorskiego w Toruniu nadszedł dekret nominacyjny, którego mocą kierownikiem województwa pomorskiego w Toruniu mianowany został dotychczasowy starosta pinchowski, p. Lamot, który w tych dniach objął urządowanie.

### Niemiecki protest przeciwko rezolucjom Sejmu i Senatu.

Niemiecka kongregacja marjańska w Katowicach-Dąb uchwaliła następującą rezolucję: „Niemiecka kongregacja marjańska parafii Katowice-Dąb na G. Śl. protestuje jaknajenergiczniej przeciwko antyreligijnym rezolucjom Sejmu i Senatu polskiego z dn. 19. VI. rb., wzgl. 22. VI. rb. Okólnik polskiego Ministra W. R. i O. P. z dn. 9. III. 1926 powinien bezwzględnie nadal obowiązywać”.

### List mordercy Obregona.

Jak podaje prasa niemiecka z Mexico City przez Paryż dn. 17 bm., morderca Obregona wystosował do swej rodziny następujący list: „Umarłbym szczęśliwy, gdybym wiedział, że po mnie już nikt nie przeleje krwi swej w tej sprawie. Kościół rzymsko-katolicki nie ma nic wspólnego z zamordowaniem Obregona. Oświadczenie Ks. Biskupa de la Mora od owiada rzeczywistości. Mam zaufanie do prezydenta Calle'ra i do przewodniczącego partii obregonistów, że potwierdzą prawdę moich zeznań. Nigdy nie powiedziałem, że uważam się za narzędzie Boga”.

### Marszałek Piłsudski wyjechał do Rumunii.

W niedzielę dn. 19. bm. rano odjechał do Rumunii p. Marszałek Piłsudski. Odjeżdżającego p. Marszałka żegnali na dworcu obecni w Warszawie członkowie rządu z zastępującym Prezesem Rady Ministrów ministrem Skarbu Czechowiczem i ministrem praw Zagranicznych Augu-

stem Zaleskim na czele, szef Sztabu Generalnego gen. Piłskor, komendant miasta płk. Jur-Gorzecowski oraz szereg wyższych urzędników. Panu Marszałkowi towarzyszy w podróży szef gabinetu Ministra Spraw Wojskowych płk. Beck oraz lekarz przyboczny płk. dr. Wojczyński.

### Z ŻYCIA

#### „Metoda“ wychowawcza

Starym, a kutym wygą, takim, co to z jednego pieca chleb jadał, być musiał tlen, który powiedział światu mądre słowa, że: „dzieja się na świecie rzeczy, o których nie śniło się filozofom.”

Nie znam nazwiska mędrca tego, no, trudno, nie wszystko wiedzieć można, ale pewnem jest, że wielki ten człowiek nie śnił o tem, że zaczynając pisać, o nim napiszą. A więc, „dzieja się rzeczy, o których się nie śniło....”

Napewno nie śniło się żadnemu z myślicieli starych, że ludzkość kiedykolwiek lkała śladem wleci nad nieprzebyte oceany, że srebrne ptaki przez ludzi stworzone, kpić sobie będą, aczkolwiek kosztem skręcanych karków niekiedy i łamanych skrzydeł, z odwiecznego prawa ciężenia ciała wszelkich ku ziemi, a najzuchwalszy nawet z filozofów, co z posad ziemię myślą chciał wysadzić, nigdy chyba, nawet, w rozważaniach na najbardziej zawrotne wznosił się szczyty, przypuszczając się nie ośmielił, że narodzi się kiedykolwiek w świecie geniusz, który, wielemówiące miano „Woldemaras” przybrawszy, za cel życia objeżdżał siebie wcielone w czyn naiwnej bajeczki o Guliwerze i liliputach... I żaden z wielkich wychowawców i nauczycieli, co tomy pisał o dusz młodych kształtowaniu, nie zdobył się pewnie

na smutne przypuszczenia, że w wieku XX., wieku cywilizacji i kultury, rodzice dziecko wychowywać będą „metoda“ potworną, gorsząca....

A jednak, co „się nie śniło nawet filozofom,” dzieło się kilka dni temu, w popołudniowym pociągu Toruń—Jablonowo. Na jednej z małych stacyjek do przedziału czwartej klasy wstąpiła się rodzina: ojciec, matka i dziecko zaledwie trzyletnie. „Modni“ rodzice śpiewem i wyzwiskami, któremi czułości kwoli widocznie wzajem się obdarzali, niedwuznacznie starali się obecnym obwieścić fakt radosny, że są „pod gazem”. Ale o dziwo! i dziecko nieletnie na nóżkach coś dziwnie się chwije i słowa jakies do siebie bełko-czel. A dobry tatuś, chcąc dziecko miłą obdarzyć pieczęcią, w przystępie dobrego humoru i fantazji, chwyciwszy nóżkę dziecięcia, wytknął je oknem z pędzącego pociągu na wiatr. Krzyki, płacze, wniebogłosy śmierci w oczy zaglądalego dziecka niepomierną wywoływały radość i uciechę głupią zalanych rodziców, a ci ku dalszemu rozweseleniu pijanej duszy „wic“ ten niedjednokrotnie ponawiali, wystawiając ochotnie dziecko swe rodzone na śmiertelną próbę. Jako bydlatka, jak zwierzęta dzikie dla wstydu i sromu w jarach i gąszczach, tak tych „ludzi“ dwoje bezwstydnie, grzesznie okazywać jeli wszystkim obecnym, że przecież „małżeństwem“ są sobie wiernem.

Cóż tu gorszego? Czyli pijanych bezwstyd i zuchwałstwo, czy obojętność i tchórzostwo świadków?

✓ Czy czytający wstydem się nie rumieni za czyny owych rodziców - pijaków? Ale czy jednocześnie nie odczuje policzka, zadanego mu zachowaniem ludzi „kulturalnych“?

Nie to, że kobiety tylko świadkami były tych scen gorszących! Żali nie stać dziś Matki — Polki na odrobinę chociaż odwagi cywilnej, żali kobieta dziś tchórzem tylko?

Żadna z obecnych nie zdobyła się na pociągnięcie hamulca bezpieczeństwa, a wszak tu już nietylko niebezpieczeństwo życia maleństwa zagrażało, lecz, co ważniejsza, jadłem karmiono duszę młodą, bezbronną!

A konduktorzy, żali są bez winy?

Nieznani sprawcy, a tylko wieść głucha o strasnym fakcie idzie w okolice... Uszli bezkarnie... Lecz napewno idą za nimi słowa Pana Jezusa: „Ktokolwiek zgorszy jedno z tych małuczkich, lepiejby mu było, aby kamień młyński zawieszono u szyi jego i zatopiono go w głębokości mcrskiej! A palec Boży dotknie rodziców występnych i świadków biernych! A może i te słowa dojdą ich gdziekolwiek... „Rodzice!”

Toine.

## Zjazd Diecezjalny Młodzieży Żeńskiej w Grudziądzu

W dniu 18 i 19 bm. odbył się Zlot i Zjazd Młodzieży Żeńskiej, należącej do Związku Katolickiej Młodzieży na Diecezję Chełmińska.

Odbyty — na sali „Tivoli” — sobotni Zjazd poświęcony był specjalnie załatwieniu wewnętrznych spraw Związku, przeto o nim tylko krótką czynimy wzmiankę. I tak po szeregu krótkich przemówień złożył generalny sekretarz Związku ks. Zynda sprawozdanie z działalności Związku za rok ubiegły, poczem p. redaktorka Czesława Wolniewiczówna, przedstawicielka „Zjednoczenia Młodzieży Polskiej” z Poznania, wygłosiła świetny referat o wychowaniu polskiego dziewczęcia katolickiego dawniej a dziś. Następnie uchwalono pewną ilość wniosków i rezolucyj i po odśpiewaniu pieśni związkowej Zjazd został zamknięty.

Zlot rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele farnym. Ks. Biskup-sufragan poświęcił nowy sztandar Związkowy a następnie odprawił Mszę św. pontyfikalną. Jako przebyter-asystens fungował podczas niej ks. prałat Dembek, a jako asystenci wikarzy od Fary księża Ringwelski i Dembski. Dalsze posługi około Dostojnego Celebranta pełniło kilku kleryków, przebywających obecnie na wakacjach w domu swych rodziców w Grudziądzu.

Kazanie wygłosił iście zlotousty kaznodzieja, ks. profesor Król z Pelplina. Śpiewy wykonał bardzo udatnie Chór kościelny.

W końcu odśpiewano hymn „Boże coś Polskę”.

Po nabożeństwie odbyła się — przy łagodnie kropiącym deszczu — u końca ul. Wybickiego wspaniała defilada przed Najczcigodniejszym Księciem Biskupem, którego dobrotliwy uśmiech świadczył tak o wewnętrznej jego radości, którą mu sprawiał widok tylu młodych Polek katolickich, jak i o niezwyklej, prawdziwie ojcowskiej dobroci serca tego świętobliwego, a wielce skromnego Księcia Kościoła.

Następnie udano się do ogrodu „Tivoli” na uroczyste zebranie, które spowodowało odbyć się musiało na sali, Marszałkostwo zebrania objął ks. prałat Dembek, który zagał zebranie oraz przywitał Jego Ekselencję Ks. Biskupa, któremu złożył równocześnie podziękowanie za uczestniczenie w Zlocie. Ks. Dembek powitał również wszystkich przedstawicieli władz, chrześnych, posłów, zebrane druchny i td.

Na Zlocie przemawiali różni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, którzy również składali gwoździe pamiątkowe do drzewca sztandaru.

Na wniosek ks. prałata postanowiono wysłać telegramy holdownicze i z wyrazami wdzięczności do: Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, Nuncjusza papieskiego ks. arcybiskupa Marmagiego w Warszawie, do ks. Biskupa-ordynariusza Okoniewskiego, do pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, do p. Min. Wyzn. Relig. i Oświec. Publiczn., do p. generała Berbeckiego w Toruniu i p. pułk. Ulrycha, najwyższego kierownika Wydziału dla spraw P. W. i W. F. w Warszawie.

Dalej uchwalono dwie ważne rezolucje, i to zawierając wyrazy podziwu i braterskie pozdrowienie dla męczeńskiej ludności, a mianowicie młodzieży, w Meksyku i potępienie szkodliwych dla Kościoła i Ojczyzny zakusów wyrotowców, komunistów i sekciarzy, przedewszystkiem t. zw. „kościół narodowego”, który i tu w Grudziądzu, ku zgorszeniu katolików, się rozpociera.

Następnie p. Wolniewiczówna z Poznania wygłosiła referat o wychowaniu katolickiego dziewczęcia.

Następnie ks. marszałek złożył wszystkim, których przy zagajeniu Zlotu był powitał, serdeczną podziękę za łaskawy w nim udział oraz wszystkim, w pierwszym rzędzie Najprzew. Księdzu Biskupowi, oraz wszystkim przybyłym na Zlot.

Na zakończenie odśpiewano podniosły i piękny hymn „My chcemy Boga”, poczem marszałek ks. prałat Dembek Zlot zamknął.

Wśród deszczu, który stawał się coraz rzęsiściej, podażyły zastępy druchen przy dźwiękach muzyki do koszar na obiad. Był też już czas wielki po temu, ponieważ młode żołądki dopominały się natarczywie swego prawa, pozostawiając po większej części od rana do godziny 1,30 po poł. bez posiłku.

Po południu odbyło się zwiedzanie Wystawy Związkowej oraz miasta, poczem niektóre Stowarzyszenia powróciły już tego samego wieczora do domu.

## 6000 zagród w Polsce poszło z dymem.

W roku bieżącym liczba pożarów na wsi w Polsce osiągnęła rekord w porównaniu z wypadkami ostatnich 10 lat. Okazuje się, że w czasie od 1 stycznia do chwili obecnej spłonęło ogółem na terenie b. Kongresówki, Małopolski i Kresów Wschodnich około 8.000 zagród.

Częste były również w tym roku wypadki pożarów zbiorowych (od 10 zagród wzwyż) Zdarzyło się takich wypadków aż 70.

Pomoc dla pogorzalców przedstawia się w cyfrach jak następuje: Powszechny Zakład Ubezpieczeń wypłacił do tej pory tytułem odszkodowania 6.585.000 zł. Straty zaś wyrządzone tylko przez pożary zbiorowe wynoszą w sumie zł 2.235.000. Pożary wybuchają głównie od piorunów, bądź też wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

## Wybuch Wozwjusza.

Rzym, 20. 8. Z Neapolu donoszą: Obserwatorium na Wozwjuszu stwierdza zwiększenie się działalności wulkanu. Płynna lava wylewa się strumieniem szerokości 10 metrów i szybkością około 2 metrów na sekundę. Nad kraterem wznosi się słup ognia wysokości 100 metrów, z którego na całą okolicę rozchodzi się deszcz iskier.

## Za chlebem wyemigrowało z Polski 200 tysięcy osób.

Według statystyki Centrali Wychodźczej w Mysłowicach w r. ub. wyemigrowało z Polski za granicę około 200.000 osób. W liczbie tej około 40.000 robotników rolnych, zatrudnionych w Niemczech w ciągu miesięcy letnich, a 11.500 robotników przemysłowych, którzy wyemigrowali do Francji. Z samego Górnego Śląska przeszło przez Centralę 5.000 górników i 3.000 rzemieślników. Przeciętnie centrala załatwiała tygodniowo dwa transporty po 600—1000 osób każdy.

## Amundsen żyje?

Z Amsterdamu donoszą, iż rybacy holenderscy wylowili butelkę, zawierającą wewnątrz pismo Amundsena. Z pisma tego okazuje się, iż samolot Amundsena rozbił się w północno-wschodniej części Spitzbergu.

Konsul norweski w Amsterdamie, którego łączyły stosunki przyjacielskie z Amundsenem i który posiada szereg jego listów, miał potwierdzić, że kartka zapisana jest piśmem Amundsena.

W związku z temi wiadomościami donoszą, iż jeden ze statków francuskich wysłany na poszukiwania Amundsena, a znajdujący się obecnie u wybrzeży Islandji, wyruszył na północ Spitzbergu na dalsze poszukiwania.

W tym samym kierunku miał wyruszyć i statek sowiecki „Krasin”.

## „A Polonia na Literatura Brasileira” (Polska w piśmiennictwie brazylijskim).

Staraniem polskich księży misjonarzy w Brazylii, X. Jana Rzymelki i X. Stanisława Piaseckiego, wyszło w stolicy parańskiej, Kurytybie, wielkie dzieło propagandy polskiej pod tytułem: „A Polonia na literatura brasileira” czyli po polsku: „Polska w piśmiennictwie brazylijskim”. Wydawnictwo to ukazało się nakładem i drukiem dziennika brazylijskiego „Gazeta do Povo”, jednakże przy wybitnej pomocy wymienionych wyżej działaczy polskich w Paranie.

Autorem tego pożytecznego dzieła jest rodak nasz, p. Józef Stańczewski, który podczas długoletniej swej pracy kulturalno-oświatowej w kolonjach polskich w Brazylii, w wolnych chwilach zajmował się studjami nad literaturą brazylijską, której też wśród Polaków jednym jest gruntownym znawcą. Z prac poświęconych Polsce przez najwybitniejszych pisarzy brazylijskich, a jest ich mnoga ilość, ułożył rodzaj autologii czyli zbioru, do którego ilustracje bogate własnym kosztem dostarczyli księża misjonarze polscy w Kurytybie.

Ponieważ język portugalski jest bliskim hiszpańskiemu, więc książkę tę, jedyną w swoim rodzaju, mogą czytać nie tylko Brazylijanie i Portugalczycy, ale i Hiszpanie, Argentynczycy i wogóle mieszkańcy całej południowej i środkowej Ameryki, co dla propagowania kultury polskiej wielkie ma znaczenie.

Zaznaczyć jeszcze warto, że wydawnictwo obyło się bez wszelkich zasiłków propagandowych Rządu polskiego, bo autor i organizatorzy wydawnictwa kierowali się tylko szczytną ideą służenia Polsce.

P. Stańczewski przygotowuje już przekład polski swego dzieła, który częściowo ukaże się w druku w przyszłym roku. Jako pseudonimu tu i na drugiej półkuli używa autor stale słowa „Fredencensis” czyli Wąbrzeźniak, czem podkreśla swe przywiązanie do rodzinnego miasta.

## Lato dobiega kresu...

Jesień nadchodzi a z nią długie wieczory. Chętnie się wtedy czyta. Czytają wszyscy, nawet ci, którzy w ciągu lata z powodu pracy w polu nie znaleźli czasu na spokojne czytanie gazet. Zaczyna się teraz także pora, w której godzi się naszemu piśmu zdobywać nowych przyjaciół. Doniosłość czytania dobrego piśma rozumie każdy, kto umie myśleć cokolwiek. „Głos Wąbrzeski” jest piśmem szczerze katolickim, dlatego też nie wąpimy, że „Głos Wąbrzeski” znajdzie jaknajwiększe poparcie u swoich Czytelników.

Skuteczne powodzenie w rozpowszechnianiu uzyska się tylko przez niestrudzoną, wytrwałą agitację niemal od domu do domu, od sąsiada do sąsiada, od przyjaciela do przyjaciela, w drodze do pracy i od pracy na zebraniach towarzyskich i tp. Agitacja taka się opłaca, bo nie tylko piśmu przysparza się czytelników, ale jeszcze pozostawia w sercu zadowolenie, że się przysłużyło dobrej sprawie.

W najbliższych dniach rozpoczniemy drukować powieść pod tytułem „Ukryte Skarby”. Powieści tej nie zamieszczamy przed pierwszym dlatem, aby nasi nowi czytelnicy mieli powieść od samego początku.

„Głos Wąbrzeski” spełnia z całą sumiennością zadanie jakie spełniać powinno piśmo szczerze katolickie. Redakcja spodziewa się zatem, że praca jej przyniesie obfite owoce i że Czytelnicy, popierając jej starania i zabiegi rozszerzać będą „Głos Wąbrzeski” całymi siłami, za co naprzód już składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Wobec tego, że przedpłatę na „Głos Wąbrzeski” należy uskutecznić tylko do dnia 25 bm., prosimy zatem o łaskawe bezwzględne załatwienie sprawy.

## Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 22 sierpnia 1928 r.

— **Zebranie Organizacyjne.** Legji Inwalidów Wojsk Polskich odbyło się w ubiegłą niedzielę 19 bm. w lokalu p. Bielickiego. Zebranie organizacyjne zagał p. Frackiewicz, poczem udzielił głos p. Jarzembowskiemu z Torunia, który w swym referacie wyluszczył cel i zadanie Legji Inwalidów Wojsk Polskich. Po referacie p. Jarzembowskiego były wolne głosy i wnioski. W tych ostatnich powstało zamieszanie, gdyż na sali byli przeciwnicy. Dlatego większa część obecnych a przeważnie kobiety, salę opuściło. Na końcu zebrania, prezes p. Frackiewicz podał do wiadomości, że na członków Legji Inwalidów Wojsk Polskich można się zapisywać u p. Karskiego przy ulicy Pomorskiej nr. 1.

— **Włóczęgostwo cyganów będzie ukrocone.** „Cygan nie sieje, cygan nie orze, gdzie cygan spojrzy, cygana zboże” — mówi stara piosenka.

I jest w tem wiele prawdy. Kobiety trudnią się wrożeniem, o tem wie każda kucharka, ale co robią mężczyźni?

Niegdyś trudnili się kowalstwem, pobielaniem rądli i tp. Zawód ten jednak wśród męskiego rodu cyganów zanika. Muszą więc prosto kraść.

Słusznie czynią tedy władze administracyjne, iż przystąpiły do wydania specjalnych przepisów ustalających położenie prawne cyganów w Polsce.

Przepisy te między innymi przewidują zatrudnienie w kolonjach roboczych. Ukroci to wreszcie włóczęgostwo, które ludność nieraz przykro odczuwa.

## Z NASZEJ DZIELNICY

— **Toruń.** (Zakończenie uroczystości Bractwa Strzeleckiego w Toruniu). Strzelanie okręgowe Związku Pomorskich Zjednoczonych Bractw Strzeleckich, które trwało 3 dni zakończone zostało 15 bm. m. proklamowaniem króla kurkowego okręgu którym został p. Artur Szulc oraz rycerzy: Nassa Artura z Radzyna i Troka z Chojnic. Wieczorem w salach „Dworu Artusa” prezes Makowski wręczył zwycięzcom ordery i nagrody, poczem odbyła się wspólna zabawa.

— **Podgórz** (Kupił od złodziei własne żyto) Pewien handlarz zbożowy kupił od złodziei za tanie pieniądze żyto, pochodzące z kradzieży. Jakież niemile było jego zdziwienie, kiedy dowiedział się od policji, że kupił żyto, skradzione przed pewnem czasem z jego własnego śpichlerza. Jeszcze niemilsza będzie rozprawa sądowa, na której staną jako oskarżeni tak złodzieje, jak i niefortunny paser... własnego żyta.

— **Grudziądz** (Zagadkowe zaginięcie ksiąg podatkowych) Jak się dowiadujemy w Ratuszu II zginęła główna księga podatkowa. W związku z tym faktem po mieście krąży głuche wieści bardzo nieprzychylnie dla gospodarki miejskiej w Gudziądzu.

— **Chojnice** (Przyjazd Ks. Biskupa) W ubiegłym tygodniu przybył do naszego miasta po raz drugi ks. biskup Okoniewski. W zakładzie św. Boromeusza ks. Biskup odebrał od Sióstr Elżbietanek ślubowania, poczem w kaplicy odprawił uroczystą Mszę św.

— **Czersk** (Gdzie drzewo?) Na dworcu kolejowym w Czersku skradziono w niewytłomaczony dotychczas sposób trzy wagony drzewa, należącego do handlarza Bosowskiego.

— **Kamień.** (Młynarz i komornik.) Ciężki to zawód być komornikiem. Ile razy dłużnik skarbowy wypowie całą tyradę głów nieparlamentarnych na egzekutora państwa, a nieraz nawet go znieważa, za to że tenże ośmiela się wy-

ekzekwować należność państwu. Lecz przysłowie mówi: „Ten się śmieje, kto się ostatni śmieje“.

Otóż przed tutejszym sądem powiatowym rozegrał się epilog sprawy karnej przeciwko Schauerowi Erikowi, współwłaścicielowi młyna z Obkazu młyn, za pobicie w swoim czasie kornika. Za krewkość swą p. młynarz został ukarany 3 miesięcznym więzieniem.

Zapewne w przyszłości tak sprawiedliwy wynik kary nauczy go odpowiednio respektować przedstawicieli władz państwowych, a p. Szaue-rowi, o ile naturalnie tylko posiada za dużo energii radzilibyśmy ją skierować w innym kierunku... — A poprostu niech kupi sobie manekin i na nim dokonywa ewolucji palkowych.

— Starogard (Straszny wypadek) P. Kaszubowska z Starogardu uległa straszemu wypadkowi. Przy chemicznym czyszczeniu flaszek p. K. przez nieostrożność oblała się płynną, palącą się siarką. W jednej chwili ofiara nieszczęśliwego wypadku stanęła w ogniu. Od niechybnej śmierci p. K. została uratowana przez własną matkę. Silnie poparzoną dziewczynę odstawiono do szpitala.

— Gniew (Śmierć przy pracy) Na majątku p. Barnbeka w Lipiejgórce zatrudnieni byli robotnicy przesypaniem nawozów. Wśród nich znajdował się również robotnik Jan Dubiela liczący 26 lat, który nagle upadł na ziemię. Gdy robotnicy razem z nim pracujący pobiegli mu na ratunek, Duniela już nie żył. Sprawą tą zajęła się Komisja sądu lekarskiego, która sprawę tą wyświełi gdyż zachodzi tu mniemanie że przyczyną śmierci Dubiela stało się zatrucie wydzielinami nawozów.

## Z CAŁEJ POLSKI

— Poznań. (Młody konstruktor przy pracy). Uczeń z gimnazjum Bergera, Kazimierz Lipczyński, zamieszkały przy ulicy Górna 88, rozpoczął blisko dwa lata temu budowę samolotu sportowego. Jednakże brak funduszy zmusił młodego konstruktora do przerwania pracy. W części przyszła z pomocą młodemu konstruktorowi redakcja „Dziennika Poznańskiego“ która zbierała datki na samolot imienia „Kapitan Orliński.“ Zebrane datki wręczono p. Lipczyńskiemu, by ten dalej kontynuował swą pracę, lecz pod warunkiem, by samolot nosił nazwę „Kapitan Orliński.“ Zebrane fundusze jednak nie wystarczały na dokończenie samolotu, dlatego o pracy młodego konstruktora nic nie było słyhać przez dłuższy czas. Obecnie, jak donosi jedno z pism poznańskich, samolot młodego konstruktora ma być ukończony z początkiem września. Start samolotu ma nastąpić około połowy września. Ukończenie całkowite jakoteż próby wykaza czy pieniądze poszły na marne czy nie. Należy jednakże mieć nadzieję, że próby się całkowicie udadzą, gdyż prócz Komisji Technicznej Grona Młodych Miłośników Aeronautyki, badała Komisja Związku Lotników Polskich na prośbę L. O. P. P. Wyniki badań wypadły dla konstruktora bardzo przychylnie!

### Notowania Młyna Parowego w Wąbrzeźnie

Kolejowa 56

w dniu 20. VIII. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka) . . . . . 82,—  
Mąka pszenna Nelson (grysikowa) . . . . . 81,—  
Mąka pszenna Luksusowa . . . . . 77,—

Mąka pszenna Extra . . . . .	74,—
Mąka pszenna 0000 . . . . .	70,—
Mąka pszenna 000 . . . . .	60,—
Mąka pszenna Pastewna . . . . .	40,—
Mąka żytnia I. . . . .	—,—
Mąka żytnia II. . . . .	—,—
Ospa pszenna . . . . .	30,—
Ospa żytnia . . . . .	—,—

### Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 20. 8. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych paritet Poznań	
Zyto	33,75—35,25
Pszonica	42,00—44,00
Jęczmień brow.	36,50—38,50
Jęczmień zw.	—,—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	00,—50,50
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—,—52,50
Mąka pszenna 65% z work.	64,50—68,50
Owies.	33,50—34,—
Otręby żytnie	34,00—37,30
Otręby pszenne	28,00—27,00
Rzepak	69,—74,—

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Kilka

## DZIEWCZĄT

powyżej lat 18

przyjmie zaraz

Głos Wąbrzeski

Dla udogodnienia naszym Czytelnikom zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie sprawia trudności, prosimy jeden kwit odpowiednio wypełnić i odesłać na pocztę, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Drugi kwit prosimy wręczyć krewnemu lub znajomemu zachęcając go do zapisania „Głosu Wąbrzeskiego“. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 bm., gdyż wówczas doręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy.

### Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski“	Wąbrzeźno	na miesiąc wrzesień	1,50	0,19	1,69

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

### Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski“	Wąbrzeźno	na miesiąc wrzesień	1,50	0,19	1,69

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

## BENHUR

dnia 6 i 7 września 28 r.  
napewno wyświetlać będziemy  
po południu o godz. 3-ciej, 5,30 i wiecz. 8,30

## DRZEWO

Sprzedaję po bardzo korzystnych cenach i na dogodnych warunkach,  
kantówkę a cbm. 85,00 złotych  
szalówkę 1,50 zł qm.

na wszelki inny towar na żądanie służę ofertami. Także dostarczam materiały do budowy według listy.

ST. LASKOWSKI

młyn i tartak

Tleń-Młyn pocz. Osie p. Swiecie

## CZELADNIKA

stolarskiego  
przyjmie od zaraz

W. Kamiński

mistrz stolarski

Wąbrzeźno Grudziądzka 2.

## KUCHARKA

i dwie dziewczyny  
od zaraz potrzebne

Hotel Dwór Wąbrzeski

## Samochód

„Ford“ limuzyna 5 osobowy  
używany w bardzo dobrym stanie zaraz na sprzedaż. Cena 5.000 zł. Zgłoszenia Łasin, powiat Grudziądz — Radzyńska 1.

1-letni i 2-letni

## narybek lina

oraz 1-letni

## narybek karpia

(lustrzaka)

oddaje dom Montowo-Pom.

poczta i stacja kolejowa Montowo

Telefon Nr. 4.

UWAGA: Ilość narybku ograniczona; zlecenia wcześniejsze z zadatkiem zabezpieczają dostawę, odbiór narybku na jesieni u stawów w terminie w jakim się jeszcze zapoda, w naczyniach możliwie własnych. Przewodnik do przewiez. narybku niezbędny

## UCZNIA

do nauki zecerstwa

## i ucznia

do nauki drukarstwa (maszynista)  
z ukończoną szkołą powszechną (7 klas)  
lub 4 kl. gimnazjum przyjmie zaraz

„GŁOS WĄBRZESKI“

Zgłosz. z własnoręcznie napisanym życiorysem składać do eksp. „Głosu Wąbrzeskiego“.

Do natychmiastowego  
objęcia posady potrze-  
bna

## służąca

znająca się na kuchni.  
Posada stała. Zgłosz.  
Inżynierowa Nowacka  
Wąbrzeźno, Wolności 64 I.

## Przedzierzawie

drzewa owocowe  
jabłka i gruszki

na drodze gminy Ostrowite. Przedzierzawienie odbędzie się w sobotę, dnia 25 sierpnia bm, o g. 3 po poł. w obozisku pana Maszkowskiego

## Łukiewski

sołtys

## Młóckarkę

na prostą słomę

## sieczkarkę

do parowego zapędu

## wóz kryty

(lando)

na sprzedaż  
Plebanka Lipnica

Poszukuje od zaraz młodszą  
DZIEWCZYNĘ  
do dalszej pracy i dziecka  
M. Lontkowska  
Grudziądzka 10.

## BENHUR

dnia 6 i 7 września 28 r.  
napewno wyświetlać będziemy  
po południu o godz. 3-ciej, 5,30 i wiecz. 8,30

## KINO — TEATR

w czwartek 23. bm. o g. 8mej wiecz.

## VALENCJA

Gwiazda Nowego Jorku

Konflikt sławy i miłości

w 7-min zajmujących aktach

Pełen emocji dramat uroczej dziewczyny.

Rzecz dzieje się u stóp gór kanadyjskich, dzikiej bezludnej okolicy i w największym mieście świata Nowym Jorku

W roli głównej rasowa Australijka

„OLIVE BORDEU“!

## NADPROGRAM

Poszukuje miejsca pobytu tow. broni Skowronskiego (lub tego, kto mi do odnalezienia tegoż pomoże), z którym w r. 1915—16 pod komendą podofic. Hadascha w Białochowie odbywałmy musztrę wzgl. tow. broni, którzy ze mną w Białochowie służyli przy wojsku proszę o podanie adresów. Koszty powrócę. — Wilhelm Phelke Jaworze, p. książki powiat Wąbrzeźno